Partia Wiosna złożyła partii Razem „korzystną” ofertę wspólnego startu w wyborach do Parlamentu Europejskiego – mówią Portalowi Strajk działacze karminowej lewicy. Anonimowo opowiadają: Razem miało otrzymać jedną „jedynkę” na liście wyborczej w zamian za wpłatę miliona złotych na kampanię, przy rezygnacji z własnej symboliki i szyldu. Wśród aktywistów partii taki efekt negocjacji z formacją Roberta Biedronia wzbudził prawdziwy gniew.
Po fatalnych dla Razem wyborach samorządowych, w których partia uzyskała wynik 1 proc. i żadnego mandatu, w partii rozważane były różne warianty dalszego działania. Dopuszczono nawet scenariusz, który wcześniej był odrzucany a priori – dogadanie się z Sojuszem Lewicy Demokratycznej. Pewne nadzieje były również pokładane we współpracy z partią Roberta Biedronia, która wtedy była jeszcze projektem w stadium tworzenia.

Rozmowy z Wiosną doprowadziły jednak bardziej niż bolesnego rozczarowania – dowiedział się Portal Strajk. Jak niezależnie od siebie opowiedziały nam dwie osoby zasiadające w partyjnej Radzie Krajowej, pod warunkiem zachowania anonimowości, partia Roberta Biedronia wykluczyła możliwość startu z Razem w formacie koalicji uwzględniającej symbole, nazwy i koncepcje programowe obydwu formacji. Od Razem oczekiwano również wpłaty miliona złotych (po negocjacjach – 900 tys. złotych) na wspólną kampanię pod nazwą typu „Europejska Wiosna Roberta Biedronia”. Co mieli z tego mieć socjaldemokraci? Gwarantowano im jedno miejsce nr 1 i jedną „dwójkę” w jednym z okręgów.
Wiosna stawiała również warunek, by ową „jedynką” nie został Adrian Zandberg, którego osoba nie pasowała liderom partii Biedronia do ogólnej koncepcji. Jak mówią rozmówcy Portalu Strajk, typowano Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk.
– W Zarządzie Krajowym Razem tylko dwie osoby były gotowe uznać takie porozumienie za sensowne – mówi nam działacz jednego z okręgów partii w południowej Polsce. – W Radzie Krajowej była już minimalna większość, 18 osób, za takim rozwiązaniem. Ale gdy przedstawiono je ogółowi partii, co nastąpiło 12 lutego, wybuchł bunt – dodaje.
Oświadczenia ze sprzeciwem wobec porozumienia wydały partyjne okręgi poznański i krakowski. 12 kolejnych terytorialnych struktur (Gdańsk, Białystok, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Olsztyn, Bielsko-Biała, Łódź, Lublin, Kielce, Tarnów, Rzeszów, a ponadto zarząd okręgu województwa lubuskiego) podpisało się pod wspólnym stanowiskiem, w którym również dają jasno do zrozumienia, że nie takiej partii sobie życzą.
– Zamiast szukania coraz bardziej desperackich opcji koalicyjnych, wzywamy do przeprowadzenia szerokiej dyskusji nad dalszą przyszłością partii, jej metodami działania i strukturą organizacyjną. Staje się coraz bardziej jasne, że silna centrala koncentrująca się na obecności w mediach nie zdała egzaminu i nie doprowadziła nas bliżej do realizacji naszych postulatów – piszą działacze z Gdańska w stanowisku, do którego dotarł Portal Strajk. – Albo znajdziemy inne sposoby na działalność polityczną, albo nie przeżyjemy i oddamy pole organizacjom ze znacznie lepszymi koneksjami od nas – takimi jak Wiosna – podsumowują.
Delegacja Razem na pierwszomajowym marszu OPZZ, Warszawa 2018 r. / fot. Małgorzata Kulbaczewska-Figat
– Warto przypomnieć, że kryzys z którego do dzisiaj nie może wydobyć się europejska lewica jest silnie związany z mitem “trzeciej drogi” i współpracą z partiami o liberalnym profilu światopoglądowym – trafnie zauważają z kolei aktywiści ze stolicy Wielkopolski. – Nadchodzi moment w którym musimy zadać sobie jedno bardzo ważne pytanie – po której stoimy stronie?

Pracujących biednych, którzy ledwo wiążą koniec z końcem, czy prezesów korporacji, którzy wyzysk starają się przysłonić prowadzoną przez siebie działalnością charytatywną? Ludzi, którzy ciułają grosze, by spłacić ratę kredytu hipotecznego (o ile w ogóle ich na niego stać), czy deweloperów liczących zyski przy okazji nabrzmiewającej bańki spekulacyjnej? Strajkujących lekarzy, pielęgniarek i nauczycieli żądających zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia i edukację, czy postępującej prywatyzacji tych sektorów, która drenuje nasze kieszenie i wpływa na pogłębienie różnic klasowych w dostępie do podstawowych usług publicznych?
Poznańscy działacze Razem widzą wzory do naśladowania raczej w hiszpańskim Podemos, programie labourzystów Jeremy'ego Corbyna czy Alexandrii Ocasio-Cortez w USA. Zaś moi rozmówcy nie mają wątpliwości: liczba aktywistów i aktywistek, którzy chcą „skrętu w lewo", współpracy z organizacjami takimi jak Ruch Sprawiedliwości Społecznej i wspierania walk pracowniczych przewyższa liczbę zwolenników partyjnego „prawego skrzydła".
Kategorycznie stawiają sprawę aktywiści z Krakowa, którzy w swoim stanowisku oznajmiają: – Nie zgadzamy się na wydawanie pieniędzy powierzonych nam przez naszych wyborców i naszych członków na zakup sznura, na którym mamy się powiesić.
– Robert Biedroń niestety zaprezentował metody prowadzenia polityki w starym stylu. Okazuje się więc, że jest nie tylko produktem marketingowym, ale też cwaniaczkiem w sprawach finansowych. Przypomina to trochę Jarosława Kaczyńskiego z ostatnio ujawnionych taśm – mówi nam jeden z rozmówców. Zaznacza, że po takiej reakcji partyjnych dołów przyjęcie propozycji należy uznać za niewyobrażalne.
O porozumienie z Biedroniem Portal Strajk zapytał również Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk. Ta stanowczo zaprzecza, jakoby informacje o „milionie za jedynkę" były zgodne z prawdą. – Nigdy nie było mowy o żadnym porozumieniu zakładającym zapłacenie Robertowi Biedroniowi miliona złotych lub jakichkolwiek innych pieniędzy za jedną „biorącą jedynkę" na jego listach. Nigdy także nie rozmawialiśmy o zapłaceniu Biedroniowi jakichkolwiek pieniędzy konkretnie za mój start – powiedziała nam członkini Zarządu Krajowego partii. Dziemianowicz-Bąk potwierdziła, że w ostatnich miesiącach jej partia rozmawiała z podmiotem tworzonym przez Biedronia o możliwościach współpracy koalicyjnej, jednak porozumienia nie zawarto – Rada Krajowa Razem nie przystała na warunki proponowane przez drugą stronę, która z kolei odrzuciła kontrpropozycję. Jakie więc rozważano warunki? Na to pytanie odpowiedzi nie otrzymaliśmy.
– Podjęte na wniosek Rady Krajowej Razem próby ponownego otwarcia rozmów nie zakończyły się sukcesem i na ten moment Razem nie prowadzi z Wiosną negocjacji wyborczych – mówi polityczka. Dodaje przy tym, że ona sama od początku dopuszczała dwie możliwości startu Razem w eurowyborach. – Albo start koalicyjny z innym podmiotem, dający szansę na przekroczenie progu wyborczego i uzyskanie mandatów, albo całkowicie samodzielny start Razem, w celu walki o jak najlepszy wynik przy zachowaniu tożsamości, odrębności i podmiotowości partii, jako budowanie własnej marki i podwalin pod kolejne wybory – precyzuje w rozmowie z nami Dziemianowicz-Bąk.
Sondaże dają obecnie Wiośnie poparcie w granicach 14-16 proc., Razem w tych samych badaniach nie przekracza fatalnego wyniku z wyborów samorządowych. Równocześnie po konwencji partii Biedronia na warszawskim Torwarze nie brakowało głosów, że szereg postulatów uwzględnionych w programie tej formacji, zwłaszcza tych o charakterze socjalnym i emancypacyjnym, było wcześniej mozolnie wprowadzanych do polskiego dyskursu politycznego przez Razem. Z tym, że wtedy część mediów głównego nurtu traktowała je jako z gruntu nierealne i nadmiernie radykalne.
Portal Strajk poprosił Wiosnę o ustosunkowanie się do informacji, które zostały anonimowo

przekazane nie tylko nam, ale pojawiły się również na profilach dziennikarzy Adriany Rozwadowskiej i Witolda Głowackiego w mediach społecznościowych. Będziemy uaktualniać materiał na bieżąco.

Publikacja za www.strajk.eu